

Biały proszek złota

David Hudson

Copyright © 1995/2002

część 3

Zamieszczony poniżej tekst jest, jak już sygnalizowaliśmy na początku pierwszej części, zapisem odczytu wygłoszonego przez Davida Hudsona drugiego dnia sesji zorganizowanej w sprawie odkrytego przezeń białego proszku złota w Dallas w Teksasie 11 lutego 1995 roku.

Ryszard Z. Fiejtek

Zapewne zadają sobie państwo pytanie, dlaczego nigdy nie mówiono o tym w radiu i telewizji ani nie pisano o tym w prasie. Jest tak dlatego, ponieważ unikam nagłaśniania tej sprawy. Proszono mnie o wygłoszenie prelekcji na temat nadprzewodnictwa w NASA, lecz odmówiłem. Często też zapraszano mnie do wystąpienia przed mikrofonami różnych stacji radiowych i im również odmówiłem. Powodem jest to, że nie wszyscy ludzie do tego dorosli.

Tak, niestety, jest. Jeśli chodzi o państwo, którzy zadali sobie trud, aby tu przyjść, sądzę, że około 90–95 procent pojmuje, o co w tym wszystkim chodzi, lecz większość ludzi, jakich można spotkać na ulicy, w ogóle by tego nie zrozumiała. To, o czym tu mówimy, byłoby dla nich równie niejasne, jak czyjaś wypowiedź w obcym, nie znanym im języku. Moglibyśmy usłyszeć: „Och, o czym oni mówią. Coś tu jest nie tak”. Poza tym chodzi też o swego rodzaju zabezpieczenie. Mogę powiedzieć tylko tyle, że to, że tak postępuję, ma swoje konkretne uzasadnienie. Tak więc proszę wszystkich, którzy to nagrywają, aby nie powielali i nie rozpowszechniali tych taśm, zgoda?

Po tym krótkim wstępie wróćmy do alchemii. Kiedy zainteresowałem się alchemią, jako że biały proszek złota jest podobno substancją alchemiczną, zacząłem czytać i jedną z rzeczy, na które z miejsca się natknąłem, było kapłaństwo Melchizedeka⁷ i związany z jego kapłaństwem biały proszek złota. Udałem się więc do rabina Plotkina z synagogi Beth Israel w Phoenix w Arizonie, który uchodzi za jednego z najbardziej wykształconych, i zapytałem go: „Rabinie, czy wiesz coś na temat białego proszku złota?”, a on to: „Ależ oczywiście, panie Hudson, ale, o ile mi wiadomo, nikt od momentu zniszczenia pierwszej świątyni nie wie, jak go zrobić. Biały proszek złota jest magią. Można go używać do uprawiania białej lub czarnej magii”.

Znaczenie tego oświadczenia można zrozumieć dopiero po poznaniu, czym jest naprawdę biały proszek złota. Tak więc, kiedy zacząłem dalsze poszukiwania, odkryłem, poznałem jego historię, dowiedziałem się, że był związany ze starożytnymi mieszkańcami doliny Tygrysu i Eufratu, którzy utrzymywali, że tę wiedzę otrzymali od bogów. W literaturze jest on zawsze przedstawiany w postaci kamienia w kształcie trójkąta, którego wysokość jest mniej więcej dwa razy większa od podstawy. Coś w rodzaju wysmukłej piramidy. Zdaje się, że Zecharia Sitchin określa go jako „kamień athinder(?)”. Ich wszystkie święte teksty zawsze się od niego zaczynają. Co ciekawe, w staroegipskich tekstach zawsze mówiono o nim „Co to jest?”, zaś w papyrusach, które znaleziono w grobowcu Pepiego II z okresu starego królestwa Egiptu⁸, czytamy: „Jam jest oczyszczony ze wszystkich niedoskonałości, co to jest, zstępuję jak złoty jastrząb Horusa, co to jest, przychodzę poprzez nieśmiertelnych, co to jest, pojawia się przed tronem mego ojca, co to jest...” i tak dalej. Strona po stronie następuje opis wszystkich atrybutów, które zyskuje się po wstąpieniu i zawsze kończą się one pytaniem: „Co to jest?”

Napisano to między XXIX a XXVIII⁹ wiekiem przed naszą erą, stale zadając pytanie: „Co to jest?”. W słowniku znalazłem, że hebrajskie słowo oznaczające „Co to jest?” brzmi Ma-Na. Manna znaczy dokładnie to samo: „Co to jest?” Kiedy zdamy sobie sprawę z tego, kim byli Hebrajczycy, że przez wiele pokoleń żyli w Egipcie, że byli to artyści, metalurzy, rzemieślnicy, którzy odchodząc z Egiptu zabrali ze sobą nabytą tam wiedzę... Z literatury tematu, zwłaszcza z *Ages in Chaos (Wieki chaosu)* Velikovskiego dowiedzieć się możemy, że kiedy Egipcjanie... kiedy Hebrajczycy opuścili Egipt i Egipcjanie ruszyli w pościg za nimi... Otóż, znaleziono w Egipcie zapiski mówiące, że faraon i jego armia zatonęli w wodnym wirze. Było to pod koniec starego królestwa Egiptu.

Jak zapewne państwo pamiętają, w *Biblii* jest mowa o tym, że Hebrajczycy natknęli się w czasie ucieczki z Egiptu na półwyspie Synaj na wojownicze plemię Amalekitów, no i oni... to znaczy Mojżesz chciał z nimi walczyć, ale lud sprzeciwił się, mówiąc: „to wojownicze plemię, są ich setki tysięcy, nie chcemy z nimi walczyć”. No i zrezygnowali z walki z nimi. Velikovski odkrył, że w tym samym czasie co w Egipcie plagi wystąpiły również w dolinie Tygrysu i Eufratu. W rezultacie dominujące tam plemię Amalekitów opuściło dolinę tych rzek w tym samym czasie, w którym Hebrajczycy opuścili Egipt. Oba ludy dosłownie minęły się na półwyspie Synaj, przy czym Amalekici wędrowali na zachód a Hebrajczycy na wschód. Amalekici przybyli do Egiptu, gdzie nie było ani armii, ani faraona, i wymordowali wszystkich. Pozostawili jedynie trochę ludzi z najniższej kasty, których traktowali jak niewolników – resztę wyrznęli w pień. Zniszczyli świątynie, zmiotli z powierzchni wszelkie ślady wyższej kultury starego królestwa. Kiedy zdali sobie sprawę z tego, co zrobili, było już za późno – cała wiedza przepadła. Jedynymi, którzy jeszcze pozostali przy życiu i posiadali dawną wiedzę, byli Hebrajczycy, ale oni byli już daleko na półwyspie Synaj.

Po osiedleniu się w starożytnym Egipcie Amalekici zaczęli praktykować ceremonię otwarcia ust¹⁰ i mumifikować swoich przywódców w nadziei, że uda się przywrócić dawną wiedzę, jednak nic z tego nie wyszło.

Czy wiedzą państwo, że jeśli przyjrzymy się historii odkryć z okresu starego królestwa Egiptu, to okaże się, że nigdy nie udało się znaleźć ciała faraona lub wyższego kapłana z tego okresu historii Egiptu? Nigdy.

Ich teksty mówią, że oni nigdy nie umarli, że wstąpili na schody do nieba. Kiedy czyta się o tym, czego dokonali i gdzie się udawali, to wszystko się zgadza – udawali się dokładnie w to samo miejsca, do którego udawali się ludzie z doliny Tygrysu i Eufratu, aby wstąpić na drogę do nieba. Była to wyspa o nazwie Bahrain położona niedaleko półwyspu Synaj. Na tej wyspie znajdowało się miasto o nazwie Kilmun lub Dilmun i proszę sobie wyobrazić, że to miasto odkopano. Okazało się, że ono istnieje i że jest to prawdopodobnie miejsce, w którym mieszają się ze sobą wody słodka i morska. Znaleziono tam uskok, w którym z dna oceanu wypływa słodka woda i miesza się z morską.

Wszystko to dotyczy czasów pierwszego śmiertelnego króla z doliny Tygrysu i Eufratu, Gilgamesza, i jego poszukiwań nieśmiertelności. Chodzi o czasy, kiedy powiedziano mu, że ma udać się do kraju zachodzącego lub wchodzącego słońca, w rzeczywistości chodziło o Arabię. Udał się więc w dół biegu Tygrysu i Eufratu, dotarł do oceanu i popłynął nim na tę wyspę. Była to wyspa, na której żył człowiek, który ocalał z potopu. Był to znany nam Noe, którego właśnie szukał. Człowiek ten żył 900–1000 lat i miał trójkę synów, którzy żyli ponad 900 lat, i posiadał tę wiedzę.

Wróćmy teraz jednak do Hebrajczyków, którzy opuścili Egipt. Wszyscy Egipcjanie, którzy posiadali tę wiedzę, zostali wyrznięci w pień i nie było już nikogo, kto mógłby ją przywrócić. Natomiast Hebrajczycy wciąż ją posiadali i złotnik Bezaleel otrzymał od Mojżesza polecenie wykonania „Co to jest?”, manny lub „chleba boskiej obecności”, jak między innymi nazywano to w starym królestwie Egiptu, gdzie funkcjonowały jeszcze trzy inne nazwy: „złota łza z oka Horusa”, „to co wypływa z ust Stwórcy” i „nasienie Ojca Niebios”.

Jeśli weźmiemy biały proszek złota i zmieszamy go z wodą, uzyskamy białą galaretowatą zawiesinę, która – mogę państwa zapewnić jako farmer – wygląda jak nasienie, którego używamy do zapładniania bydła i innych zwierząt. Tak, to dobre porównanie, jeśli chce się opisać komuś, jak to wygląda.

W zasadzie jest to podstawa wszystkich religii świata. Ile razy słyszymy „obmyj się”, „oczyszć się”, „przygotuj się jak panna młoda w komorze ślubnej”, „na przyjście Ojca”. To, czego nam nie mówią, to to, co ma miejsce w komorze ślubnej, to, że zostajemy tam zapłodnieni, tyle, że przyjmujemy tam „nasienie ojca Niebios”. I... dokonuje się to w ciągu czterdziestodniowego postu. Kiedyś nazywało się to egipskim rytuałem przejścia. Trwał on przez 9 dni, w czasie których zachowywano ścisły post, nie przyjmowano żadnego pożywienia w celu oczyszczenia układu pokarmowego, po czym przez następne 30 dni spożywano tę substancję, to znaczy „nasienie Ojca Niebios”. Nazywano ją też „Chlebem Życia”, który to „Chleb Życia” mieszano z wodą i wówczas nazywano to „Wodą Życia”. Właśnie przygotowanie tej substancji Mojżesz nakazał Bezaleelowi. Nie był to piekarz ani kobieta, ale złotnik, któremu polecono przygotowanie „Chleba obecności Boga”, i to właśnie „Chleb obecności Boga” był ustawiony na stole przed Arką Przymierza. Pamiętają państwo Arkę Przymierza, umieścili tam również kamienne tablice, poprzez które Bóg przemówił do Mojżesza i dał mu przykazania.

Biblia mówi również, że Hebrajczycy twierdzili, iż na górze Synaj ukazał się ogień i dym. Jakby pojawiła się tam kuźnia. Przypomnijmy sobie, że Mojżesz był już wcześniej w rejonie Synaju, w którym znajdowały się kopalnie miedzi i gdzie ją wytapiano. Uważam, że na górze Synaj była kuźnia, ponieważ biały proszek złota można stopić w temperaturze 1160 stopni i otrzymać z niego przezroczyste złote szkło. Staje się tak przezroczyste jak normalne szkło i mimo to nadal jest złotem, a nie związkami złota, lecz czystym złotem. Można to złote szkło włożyć do moździerza, a następnie potłuc i zemleć z powrotem na biały proszek, jest jednak przezroczyste i wygląda zupełnie jak szkło.

Złoto ma tę własność odróżniającą je od innych pierwiastków, że można je oczyszczać poprzez destylację. W temperaturze 450 stopni uwalnia się i ulatnia w postaci gazu, który można skroplić i doprowadzić do postaci białego proszku. Można więc oczyszczać je stopniowo przy pomocy procesu destylacji i ostatecznie uzyskać bardzo czysty produkt. Nosi on nazwę „białej rosy”, „białego kondensatu” lub „białego gołąbka”. W opisach alchemicznych jest przedstawiany również jako białe pióro, ponieważ jest oczyszczany jako materiał o charakterze lotnym. Rozumieją państwo? Wszystkie symbole w postaci karmienia gołębiem lub otrzymywania białego gołębia są symbolami o charakterze alchemicznym.

Jak oświadczył mi rabin, proces ten znano do momentu zniszczenia pierwszej świątyni. Co się stało, kiedy zniszczono pierwszą świątynię? Okazuje się, że Salomon posiadał kobietę, która zaszła w ciążę. Kobieta ta przybyła z Egiptu i była *de facto* faraonem Egiptu. Jak się ona nazywała... chyba Hatszepsut¹¹? Tak więc była ona faraonem Egiptu, przybyła do świątyni Salomona, zaszła z nim w ciążę, wróciła do Egiptu i urodziła syna, któremu nadano imię Menelik. Menelik wrócił do Jerozolimy w wieku dwudziestu jeden lat, aby Salomon uznał go za swojego syna. I Salomon, oczywiście, uznał go za syna. To z kolei sprawiło, że wyżsi kapłani, Lewici¹², wściekli się. Oto pojawił się mieszaniec, półkrwi Żyd, a trzeba wiedzieć, że mieli oni bzika na punkcie czystości rasy. Tak więc pojawił się półkrwi Żyd i w dodatku był najstarszym synem Salomona, czyli tym, który miał z racji kolejności urodzenia zostać przysłym królem Jerozolimy. Lewici oświadczyli więc Salomonowi: „Musisz odesłać swojego syna, musisz go odesłać”, na co Salomon w swej ogromnej mądrości odrzekł: „Dobrze, jeśli ja mam odesłać swego syna, to również wszyscy Lewici muszą odesłać swoich najstarszych synów”. Tak więc wszyscy pierwotni synowie Lewitów odeszli z Menelikiem, lecz kiedy odchodzili, zabrali ze sobą Arkę Przymierza.

Oto, gdzie trafiła Arka Przymierza – do Egiptu. Kiedy Hebrajczycy zdali sobie sprawę, że stracili Arkę Przymierza, okazało się, że ci, którzy ją zabrali, mieli z racji urodzenia prawo do opieki nad nią. Byli to pierwotni synowie Lewitów oraz król, a ponieważ wygnano ich, zabrali ją ze sobą. No i Hebrajczycy niechętnie mówią na ten temat, ponieważ utracili Arkę z powodu swoich własnych poczynań. Kapłani z linii Aarona i rabini nie chcą dyskutować na temat opuszczenia Jerozolimy przez ród wysokich kapłanów oraz o tym, że Arka trafiła do Egiptu i była przechowywana na wyspie Elefantyna¹³, gdzie zbudowano dokładną replikę Świątyni Salomona. Historię tę dokładnie opisał Graham Hancock w książce *The Sign of the Seal (Znak pieczęci)*. Jest tam wszystko i przedstawiona przezeń historia jest zgodna z prawdą. Co więcej, odkopano to. Prowadzący wykopaliska znaleźli na Elefantynie świątynię o wymiarach dokładnie odpowiadających Świątyni Salomona, odkopano fundamenty oraz określono pomieszczenie, w którym trzymano Arkę Przymierza.

W świątyni w Luksorze¹⁴ jest dokładny opis grabieży oraz łupów, które Tutmosis II¹⁵ zabrał ze Świątyni Salomona w Jerozolimie, po czym po objęciu tronu faraona zwrócił je. Nie ma wśród nich Arki Przymierza, ponieważ Egipcjanie już ją wtedy mieli. Na liście łupów wymienione są wszystkie rzeczy, jakie zagrabiono, które były wykonane ze złota, srebra i miedzi. Na liście przedmiotów wykonanych ze złota pod nazwą lehem panîm (chleb boskiego pochodzenia) widnieje kształt wysmukłej piramidy, czyli „Chleba Boskiej Obecności”. Jest to dokładnie ten sam symbol, o którym już mówiłem wcześniej, który jest zawsze przedstawiany w świętych ceremoniach, w trakcie których król ofiarowuje „chleb” lub „biały chleb” Arce Przymierza z siedzącym na jej szczycie czarnym Anubisem¹⁶, reprezentującym tutaj układ pokarmowy. Tak więc mamy króla dokonującego ofiary, przy czym mowa jest tu o „strażniku tajemnicy” – chodzi oczywiście o biały proszek złota ofiarowywany układowi pokarmowemu, co oznacza proces transformacji, jakiemu podlega się w tym procesie.

No dobrze, ale na czym to polega? Nie jestem lekarzem i nie uprawiam medycyny. Cokolwiek podawane jest komuś w celu uleczenia go, nosi nazwę lekarstwa. Tak więc nie mogę tu państwu powiedzieć, co robiono przy jego pomocy, dopóki są włączone magnetofony¹⁷, ani jakie wyniki uzyskiwali lekarze, którzy podawali swoim pacjentom biały proszek złota. Mogę jednak stwierdzić, że przy dawce 2 mg dziennie całkowicie pozbyto się Karposi Sarcom (nowotworów złośliwych w postaci mięsaków) u pacjentów z objawami AIDS. Przy dawce 2 mg dziennie! Jedna uncja to 32 000 miligramów – 2 mg to praktycznie nic, a mimo to usuwają „KS”. Mogę powiedzieć państwu, że u ludzi, którzy otrzymywali go w postaci zastrzyku w ilości 2 mg co 2 godziny, liczba białych ciałek wzrosła z 2500 do 6500. Mogę powiedzieć też, że u pacjentów z czwartym stadium raka po przyjmowaniu tej substancji doustnie przez 45 dni nie wykryto nigdzie raka. Myślę, że dalsze przykłady są zbyteczne. Porozmawiamy na ten temat później, gdy na sali nie będzie już reporterów.

Nie jestem lekarzem i leczenie chorób nie było moim celem. Chciałem jedynie wiedzieć, „czy to działa”? Zastosowano to w chorobie Lou Gehriga (chodzi o stwardnienie zanikowe boczne), w MS (stwardnienie rozsiane), w MD (dystrofia mięśni), w artretyzmie (zapalenie stawów) i w przypadku kilku innych schorzeń, których teraz nie pamiętam. W każdym przypadku uzyskiwano niesamowity wpływ na organizm człowieka. Ale największe oddziaływanie i prawdziwy powód jego istnienia nie dotyczy własności leczniczych.

Prawdziwym powodem istnienia białego proszku złota jest oświecenie i zwiększenie świadomości człowieka. Jeśli ludzie tego nie rozumieją, to właśnie po to on istnieje, aby mogli zrozumieć. No i w końcu daliśmy go w dużych ilościach niektórym ludziom, którzy nie uskarżali się na żadne dolegliwości zdrowotne. Nie wiedzieliśmy, czego należy oczekiwać. Pierwszy z ludzi, który zgodził się wziąć udział w eksperymencie, pościł przez 42 dni, co jest stosunkowo ostrym postem. Przez 9 dni przyjmował tylko wodę, miał bardzo wysokie odwodnienie okrężnicy i dziesiątego dnia zaczęliśmy podawać mu dziennie 500 miligramów tego materiału. To nie było złoto, ale rod i iryd. Powodem, dla którego wybraliśmy rod i iryd, było to, że te pierwiastki występowały naturalnie w jego organizmie.

To jest w żelu Aloe Vera (preparat z aloesu), w Ace Mannanie, „Man aloes” (aloes), soku marchwiowym, soku winogronowym, ekstrakcie z nasion winogronowych, korze wiązu, zajęczym szczawiu i w wielu innych materiałach. Jest to naturalny materiał, a nie jakiś związek lub lekarstwo. To substancja o charakterze pierwiastka. To coś jak zażywanie pastylek żelaza. Tyle że to są atomy, które wprowadzają do naszego organizmu światło.

Starożytni Egipcjanie mówili: „Masz ciało fizyczne, więc musisz karmić je fizycznym pożywieniem, tak aby mogło się rozwijać i być tym, czym powinno być. Jeśli nie będziesz karmił swojego fizycznego ciała, umrzesz lub skarłowaciejesz. Nie będziesz się rozwijał i rósł”. Masz również świetliste ciało, powiadali, i je też musisz karmić, aby stało się tym, czym powinno. A my nie karmiliśmy naszego świetlistego ciała, ponieważ nie wiedzieliśmy, czym należy je karmić.

500 miligramów dziennie przez trzydzieści dni, to przepis na egipski rytuał przejścia. Musieliśmy dowiedzieć się, jak to działa. Po 5 lub 6 dniach przyjmowania tej substancji facet zaczął słyszeć dźwięk o bardzo wysokiej częstotliwości, który z każdym dniem się wzmacniał, coraz bardziej i bardziej. Kiedy skończył się post, oświadczył, że czuje się tak, jakby miał w mózgu głośniki, które dosłownie ryczały tym dźwiękiem. To ten sam dźwięk, który słyszy wielu ludzi oddających się medytacjom, który zaleca się słuchać w czasie medytacji lub znaleźć. Jednak większość ludzi, kiedy myślą o nim, nie słyszą go. Otóż ten dźwięk ryczy w głowie tego człowieka dzień i noc, ryczy kiedy on rozmawia przez telefon i kiedy pracuje. Zapytałem go: „Czy ci to nie przeszkadza?”, na co odrzekł: „Zupełnie nie. To jest jak nektar”, ponieważ on nie napływa poprzez uszy. „On jest wewnątrz mózgu” – oświadczył.

Trudno mi to zrozumieć. Prawdopodobnie państwu również. „Davidzie, to nektar” – powiada ten człowiek. – „To coś, z czym chce się być, coś, co mogłoby zastąpić całą resztę z naszego życia”. Tak więc po zakończeniu czterdziestodwudniowego postu wrócił do siebie, wyszorował ciało, aby pozbyć się toksyn, i zaczął normalnie jeść. Jadł mięso, białe mięso i jarzyny. Przypuszczał, że dźwięk zniknie, ustąpi, ale tak się nie stało. Dźwięk nadal narastał i stawał coraz silniejszy. Po kolejnych 60 dniach zaczął miewać sny, zaczęły się objawienia, a w końcu wizje. Być może zabrzmi to dla niektórych z państwa przesadnie, ale zaczęły przychodzić do niego świetliste postacie, aby go uczyć. Nigdy nie otwierają ust, komunikują się z nim telepatycznie. Mam nadzieję, że nie urażę nikogo tym, co teraz powiem, ale teraz przychodzi do niego żeńska istota i uprawia z nim miłość.

Nie rozumiałem tego, dopóki nie znalazłem w *Wedach* wzmianki o uprawianiu miłości z aniołami. 2000 lat przed naszą erą. Po siedmiu miesiącach zaczął mieć orgazmy. Ponieważ mam do czynienia z audytorium osób dorosłych, wytłumaczę państwu, o co chodzi. Otóż nie ma on erekcji ani wytrysku nasienia, ale odczucie, jakby miał orgazm. Kiedy pytam: „Czy to przyjemne?”, odpowiada: „To tak, jakby wszystko działało się naprawdę”. Obecnie ma ich 7–8 dziennie.

Powiedział mi: „Davidzie, wydaje się, że ten głos nadchodzi ze źródła położonego około 20 cm nad moją głową, schodzi w dół do mojej głowy i ryczy w niej. Czuję wibracje w całym ciele”. Orgazmy zaczęły się po siedmiu miesiącach i coraz bardziej się nasilają, i jest to coś, czego nie kontroluje. To coś po prostu się dzieje. Sypia teraz od półtorej do dwóch godzin na dobę, nie potrzebuje już 7–8 godzin snu jak większość z nas. Pewnego ranka postanowił wyjść o 4 rano na dwór, aby tam doszło do tego orgazmu. I wiecie, państwo, co się stało? Otóż, powiedział mi, że to zaczęło się w dolnej części łędźwi i pozwolił, aby się przesunęło. Twierdził, że czuł, jak to przesunęło się do żołądka, a następnie w górę do klatki piersiowej aż do głowy. „Całe moje ciało brało udział w orgazmie” – oświadczył. – „Było mi gorąco. Czuję, że gdyby ktoś podszedł do mnie i mnie dotknął, to by się sparzył. Nagle z wierzchołka mojej głowy wypromieniowała kolumna energii”. Czuję, że wyłania się ona dokładnie z czubka jego głowy.

Jakieś trzy tygodnie temu podarowano mi książkę *Secrets of Golden Flower (Sekrety złotego kwiatu)* Richarda Wilhelma z przedmową Carla Junga. Richard Wilhelm dokonał jej przekładu ze wschodnich języków dla Junga. Książka ta pochodzi z roku 1931. Od tego czasu była wielokrotnie tłumaczona i wznawiana. Wydaje mi się, że obecnie jest dostępne jej wydanie kieszonkowe, ponieważ coraz więcej ludzi kupuje książki w takim wydaniu. W każdym bądź razie opisane jest w niej dosłownie brzmienie tego dźwięku. Mówi się tam, że ten dźwięk brzmi „hu”, zaś my jesteśmy hu-man, czyli ludźmi, którzy mogą słyszeć dźwięk „hu”.

Ciekawe, co? Jest tam wiele odniesień do tego dźwięku. Książka ta mówi też, że uzyskujemy energię w łędźwiach oraz że może się ona tak rozejść po ciele, że obejmie je całe aż do głowy. I kiedy się już dokładnie rozlokuje, zaczynamy czuć, jak z głowy, dokładnie z jej czubka, wydobywa się snop światła.

Wydaje mi się, że słowo, którego większość ludzi używa na określenie tego zjawiska, brzmi „kundalini”¹⁸. Właśnie tym ono jest. Ten człowiek potrafi obecnie potasować karty i określić dokładnie ich układ. Jest skuteczny dziesięć razy na dziesięć prób. Potrafi powiedzieć, kto was jutro odwiedzi, wie, w jakiej sprawie przybędzie, oczywiście zanim ten ktoś przyjdzie, kto to będzie i o czym będzie rozmawiał. Twierdzi, że ma uczucie pełnego zrozumienia i zjednoczenia ze wszystkim, co żyje, ze wszystkimi zwierzętami i ludźmi. Pełne poczucie zjednoczenia z całym żywym światem.

Według książki *Secrets of Golden Flower* potrzeba dziesięciu miesięcy księżycowych, co dokładnie zgadza się z tym, co podawali Egipcjanie, czyli dziewięciu miesięcy solarnych... otóż pod koniec tego okresu, w dziewiątym miesiącu, człowiek staje się dosłownie świetlistą istotą. Jest to przebicie się przez kosmiczne jajo, po którym człowiek staje się świetlistą istotą zdolną do lewitacji i biolokacji, czyli do znikania w jednym miejscu i pojawiania się w innym.

Wiem, że brzmi to trochę niedorzecznie. Jeśli jednak człowiek stanie się doskonałym nadprzewodnikiem, wówczas będzie mógł lewitować i chodzić po wodzie. Jutro podzielę się z państwem informacjami zawartymi w opracowaniach Harolda Puthoffa z Austin w Teksasie, który pracował na rzecz rządu przy zadaniach dotyczących zdolności parapsychofizycznych, telepatii oraz bezpośredniej komunikacji międzymózgowej. Obecnie pracuje nad zagadnieniami obejmującymi między innymi lewitację i podróże w czasie. Opublikował kilka prac będących rozwinięciem teorii grawitacji Sacharowa, która mówi, że grawitacja nie jest polem grawitacyjnym.

Grawitacja to w rzeczywistości wzajemne oddziaływanie materii, protonów, neutronów i elektronów z punktem zerowym lub energią próżni¹⁹.

A to, czego doświadczamy, jest *de facto* wewnętrznym oddziaływaniem między materią i energią punktu zerowego.

Tak więc nie ma pola grawitacyjnego jako takiego. Z jego obliczeń i matematyki wynika, że kiedy materia jest połączona rezonansowo w dwóch wymiarach, to przestaje na siebie oddziaływać w trzech wymiarach, oddziałuje tylko w dwóch wymiarach poprzez coś, co nazywa on ruchem wibracyjnym, że traci 4/9 swojej wagi grawitacyjnej lub że jej waga wynosi jedynie 56 procent, co, jak zapewne państwo sobie przypominają, wynosi dokładnie tyle, ile waży nasz materiał – 56 procent lub 5/9 rzeczywistej wagi – co oznacza, że jest on połączony rezonansowo, że jest kwantowym oscylatorem rezonującym w dwóch wymiarach, co, tak się składa, jest definicją nadprzewodnika.

Kiedy spotkałem się z Halem Puthoffem, powiedział: „Dave, czy wiesz, co to znaczy? To znaczy, że kiedy potrafisz kontrolować czasoprzestrzeń, możesz kontrolować grawitację, a jeśli kontrolujesz grawitację, to kontrolujesz czasoprzestrzeń”. Tak więc te atomy dosłownie uginają czasoprzestrzeń do 5/9 wagi. Powiedział również: „W czasopismach można znaleźć teorie mówiące o przenoszeniu się z jednego miejsca w inne z prędkościami większymi od prędkości światła. Jednak aby móc tego dokonać, trzeba mieć coś, co nazywa się egzotyczną materią, materię, która nie ma żadnego przyciągania grawitacyjnego”. Czy wiecie, że iryd w temperaturze 70 stopni, chodzi o stopnie Fahrenheita, nie ma żadnego przyciągania grawitacyjnego i że 70 stopni Fahrenheita to temperatura zbliżona do temperatury naszego ciała²⁰, to znaczy temperatura ciała jest wyższa. Tak więc jeśli nasze ciało zostaje wypełnione światłem, to dosłownie je spożywamy, aż do momentu kiedy nasze świetliste ciało przeważa nad naszym ciałem fizycznym – prawdopodobnie wtedy stajemy się świetlistymi istotami.

No i nasze fizyczne ciało przestaje kontrolować nasze świetliste ciało. W rzeczy samej to nasze świetliste ciało kontroluje teraz nasze ciało fizyczne. I gdziekolwiek zapagniemy udać się, nie tylko duchowo, ale i fizycznie, wówczas możemy to zrobić zabierając ze sobą swoje fizyczne ciało. W *Biblii* mówi się o tym jako o „uniesieniu w zachwycie”. Mówi się tam, że dwóch będzie pracowało na polu i nagle jeden znika, dwoje będzie leżało w łóżku i nagle jedno znika. Będzie to fizyczne wzięcie i zniknięcie z miejsca, w którym się znajdowaliśmy. Apokalipsa św. Jana (2,17) mówi: „Zwycięzcy dam nieco z manny ukrytej i kamyk dam mu biały, a na kamyku wypisane nowe imię”. Oznacza to, że nie będzie się już tym samym człowiekiem, którym się było przed przyjęciem tej substancji.

W rzeczywistości jest tu mowa o otrzymaniu nowej nazwy, o staniu się zupełnie innym człowiekiem. Kiedy wypełni nas duch, kiedy wypełni nas charyzma, nie będziemy już tą samą osobą, którą dotąd byliśmy. To całe DNA, nad którym trzudzą się biolodzy i medycy, które wypełnia nasze ciała, nie będzie już miało żadnego znaczenia.

Obecnie wykorzystujemy zaledwie od 8 do 10 procent naszego mózgu. Do czego jest nam potrzebne pozostałe 90 procent? Czyżbyśmy wykształcili mózg, którego nie użytkujemy w całości? Nie sądzę, aby tak było. Wygląda, że kiedyś, w starożytności, używaliśmy całego mózgu, podobnie jak DNA, że byliśmy kimś zupełnie innym. Zdaje mi się, że zabrzmiało to bardzo filozoficznie. *Biblia* mówi, że kiedyś byliśmy Adamem Kadmonem, istotą anielską, która upadła do stanu zwierzęcego. W *Biblii* powiedziane jest również, że nadejdzie dzień, kiedy na Ziemię powróci ów dni starożytnych. Kimże jest ten dni starożytnych? Dni starożytnych to Adam Kadmon, oryginalny człowiek. Kiedy ten człowiek powróci i będzie w stanie czytać nasze myśli bez otwierania naszych ust, jakże lepiej będziemy mogli być osądzeni? Nie będzie już żadnych tajemnic, żadnych spisków. Wszystko będzie wiadome. *Biblia* nazywa to otwarciem księgi życia.

Nadejdzie czas, gdy wszystko zostanie osądzone, wszystko ujawnione.

A wtedy, i tylko wtedy, ujrzemy znowu Chrystusa. Właśnie wtedy powróci, prawda? W Apokalipsie św. Jana (21,21) mówi się, że ulice nowej Jerozolimy będą wyłożone złotem tak czystym, że aż przezroczystym jak szkło²¹. Złotem tak czystym, że aż przezroczystym jak szkło, a fundamenty wykonane ze złota tak przezroczystego jak szkło (Apokalipsa św. Jana, 21,18).²²

Jeśli to państwa jeszcze nie przekonuje, to powiem państwu, że dowiedziałem się, iż nazwa Złotego Drzewa Życia brzmiała ORME, ormus lub ormes, zaś tytuł mojego patentu brzmi Orbitally Rearranged Monatomic Elements (Jednoatomowe pierwiastki o przekształconych orbitach). Księga Izajasza wspomina o Dawidzie dni ostatnich, potomku dawidowej linii krwi. I proszę sobie wyobrazić, że moja kuzynka, świeć Panie nad jej duszą, wstąpiła do Kościoła Mormonów, gdzie polecono sporządzić jej genealogię, i okazało się, że moja pra-pra-pra-prababka była Hanną Debussy, córką Christophera Debussy’ego, brata Charlesa lub Claude’a Debussy’ego, który jest tym samym Charlesem lub Claude’em Debussym,

o którym wspomina książka *The Holy Blood and the Holy Grail* (*Święty Graal Święta krew*). Nostradamus pracował dla rodziny Debussy i przepowiedział, że do roku 1999 okultystyczne złoto będzie ponownie znane nauce. Bardzo szczególne proroctwo, bardzo dokładne daty, duża precyzja. I potomek tej rodziny, Dawid dni ostatnich, ma być tym, który zasadzi Złote Drzewo Życia.

Nic na ten temat nie wiedziałem, kiedy składałem podanie o patent. Tak więc, jeśli zdadzą sobie państwo sprawę, co to jest, co to znaczy i dlaczego jest tutaj, wówczas zrozumieją państwo, dlaczego nie biorę pieniędzy za moją pracę. Nie mogę czerpać z tego zysków. Moim zadaniem jest opowiedzieć o tym ludziom, którzy są gotowi zaakceptować taki stan rzeczy i to, kiedy to będzie dostępne. Nie mogę tego sprzedawać, będę zabiegał o datki na pokrycie kosztów produkcji tej substancji. Lecz będzie to dostępne tylko tym ludziom, którzy są na to przygotowani.

Nazywa się to Mniejszymi Kluczami Salomona, Kluczami do Królestwa.

Przypominacie sobie państwo Piotra zwanego Skałą²³, trzymał klucze do Królestwa, Piotr Strażnik Kluczy? A to nazywa się właśnie Kluczami do Królestwa.

To nie jest odpowiedź, lecz wrota, które się otwierają, to klucz, który otwiera wrota do odpowiedzi. Nie musicie już umierać, aby stanąć twarzą w twarz z aniołami, aby doświadczyć tego, o czym opowiadają ludzie, którzy przeżyli śmierć i zostali przywrócenii do życia – tego niesamowitego uczucia złączenia, jedności. Większość z nas doświadcza najpełniejszego zbliżenia z drugim człowiekiem podczas uprawiania z nim seksu. Myślę, że większość zgodzi się ze mną co do tego. Jednak to jest coś więcej. A to dlatego, że stajemy się jednym sercem, jednym umysłem ze wszystkimi. Ktoś kiedyś powiedział, że byłby z tego świetny tytuł na książkę: „Lepsze niż seks”.

No, to już wszystko na temat miłości, totalnego zjednoczenia ze wszystkimi. To doskonała telepatia, doskonałe porozumiewanie się, to totalna miłość i jedność.

Kiedy pojmą państwo, że nadprzewodniki nie muszą się dotykać, wówczas ponownie znajdziemy się w sferze nauki. W przypadku elektryczności, aby prąd mógł płynąć, przewody muszą się stykać, natomiast nadprzewodniki mogą być od siebie oddalone i jeśli są w rezonansowej harmonii, a ich pola Meissnera²⁴ stykają się z sobą, stanowią jedność. A ponieważ umożliwiają przepływ światła między sobą, działają jak jeden nadprzewodnik. Tak więc jeśli jest się doskonałym nadprzewodnikiem i również ona jest doskonałym nadprzewodnikiem, wówczas jest się jednością z jej sercem i umysłem. Wiesz o niej wszystko. Doskonała telepatia.

I w takim stanie następuje Osąd. Właśnie wtedy mamy Jedność.

Jakie to ma konsekwencje dla ciała? Otóż w sensie dosłownym poprawia DNA poprzez proces równoważny denaturowaniu roztworu, DNA wiotczeje i następuje ulepszająca je rekombinacja. Tak więc wszystkie choroby, których przyczyną są błędy w DNA, można skorygować, lecz nasz powód przyjmowania tego nie może ograniczać się do skutków terapeutycznych. Powód ten musi mieć podłoże filozoficzne. Musi to być potrzeba oświecenia i wzniesienia na wyższy poziom natury człowieka. Wyleczenie chorób mających swoje źródło w błędach DNA jest swego rodzaju produktem ubocznym... Sądzę, że wszyscy państwo już wiedzą, a przynajmniej większość z państwa, czemu to służy i dlaczego się tutaj znalazło. Większość z państwa wiedziała, że to nadchodzi i że w końcu znajdzie się tutaj.

Jest tu z nami pewna ultrakonserwatywna osoba w rodzaju Johna Bicha. Ktoś, kto wierzy, że wolna przedsiębiorczość jest najlepszym i najbardziej naturalnym dla człowieka systemem. Ludzie, którzy tak myślą, są samolubni i chciwi, są bez przerwy kuszeni przez pieniądze i bogactwo.

Kiedy zrozumiecie państwo, czym jest ta substancja, będziecie wiedzieli, że zmieni ona naturę człowieka, i to do tego stopnia, że wszystko, co obecnie cenimy, przestanie się liczyć. Kiedy przestaniecie państwo odczuwać potrzebę jedzenia, kiedy będziecie mogli odżywiać się energią pochodzącą bezpośrednio z pól rezonansowych wszechświata, wówczas jedynym, czego będziecie potrzebowali, będzie woda. Kiedy już nie będziecie potrzebowali energii, będziecie mogli podróżować wszędzie, gdzie będziecie chcieli. Wystarczy, że pomyślicie, gdzie chcecie być, aby tam się znaleźć. Kiedy będziecie państwo mogli żyć 800–1000 lat, zachowując ciało w doskonałym stanie, którego każda komórka zostanie skorygowana, doprowadzona do perfekcji, a wasz metabolizm ulegnie przyśpieszeniu o 45–50 procent, wrócicie do stanu, w którym znajdowaliście się w okresie młodości i będziecie mogli w nim pozostać. To wszystko niesie z sobą ta substancja.

Nie posiadamy odpowiedzi na wszystko. Medykom pozostał olbrzymi zakres badań do wykonania. Już obecnie olbrzymia ich liczba pracuje nad tym zagadnieniem. Pracują nad tym badacze AIDS i raka. Mamy agencję National Institutes of Health²⁵ (Narodowe Instytuty Zdrowia), która licencjonuje i wydaje zezwolenia na takie badania. Mogę powiedzieć państwu jeszcze jedno – tego wszystkiego możecie dowiedzieć się tylko tutaj, nie dowiecie się tego na zewnątrz, co więcej, ta substancja nie zniknie, nawet jeśli nie będziecie w nią wierzyli. Zmieni ona świat w znacznie większym stopniu niż wszystko, co wymyślono w ciągu minionych 2000 lat.

Przełożył *Jerzy Florczykowski*

Przypisy:

7. W biblijnej Księdze Rodzaju król-kapłan Szalemu (Jerozolima), który pobłogosławił Abrahama i złożył ofiarę z chleba i wina. Z tej przyczyny uważany jest za symbol (typ) Chrystusa i przedstawiany w ikonografii chrześcijańskiej. – Przyp. red.

8. Okres Starego Królestwa Egiptu lub Starego Państwa to czasy od około 2686 do około 2133 roku p.n.e. – Przyp. red.

9. Niewykluczone że może tu chodzić o okres między XXIV a XXII wiekiem przed naszą erą, w którym panowała VI dynastia, której Pepi II był ostatnim władcą. – Przyp. red.

10. Ceremoniał otwarcia ust to rytuał reanimacyjny praktykowany w starożytnym Egipcie, którego celem było przygotowanie zmarłego do życia w zaświatach, tak aby mógł on oddychać i jeść, odprawiany na mumii w momencie wprowadzania jej do grobowca. – Przyp. tłum.

11. Autor coś tutaj poplątał, ponieważ Salomon żył w latach ?–ok. 925 p.n.e. (według sześciotomowej *Encyklopedii PWN*), natomiast Hatszepsut rządziła Egiptem jako męski władca w latach 1504–1482 p.n.e. (według *Słownika kultury starożytnego Egiptu* Albertyny Dembskiej; inne źródła podają inne daty, które dotyczą oczywiście tego samego okresu), czyli około 500 lat przed Salomonem, co oznacza, że nie mogli nigdy się spotkać. Co więcej, żaden wykaz władców Egiptu nie wymienia innej Hatszepsut w okresie, w którym żył Salomon, czyli w czasach XXI i XXII dynastii. Chodzi tu niewątpliwie o inną kobietę. W książce *Kto jest kim w Biblii* Petera Calvocoressiego na str. 272 jest wzmianka, że pierwszą żoną Salomona była córka faraona. Autor nie wymienia jej imienia – możliwe że miała ona na imię Hatszepsut. W tej samej książce w przypisie do hasła poświęconego królowej Saby (Szeby) jest z kolei wzmianka, że z jej związku z Salomonem urodził się syn Menelik I, założyciel dynastii, która rządziła w Etiopii do roku 1974, kiedy to zdetronizowano cesarza Hajle Selassje. Podsumowując, chodzi tu nie o Egipcjankę-faraona, ale o królową Saby (w dwudcinkowym filmie *Salomon* wyświetlanym w I programie TVP 24 listopada i 1 grudnia 2002 roku występuje ona pod imieniem Makida). – Przyp. red.

12. Lewici to potomkowie z linii Lewiego, syna Jakuba, których przeznaczeniem jest służba w świątyni. – Przyp. tłum.

13. Także Abu (miasto „słoni”) – wyspa w południowo-wschodnim Egipcie położona na Nilu poniżej Pierwszej Katarakty. W czasach starożytnych stanowiła posterunek wojskowy strzegący południowych granic Egiptu. – Przyp. tłum.

14. Obecna nazwa turystycznej miejscowości, która w starożytności zwana była Opet-reset („Harem Południowy”). Słynęła z wielkiej świątyni Amona, której wznoszenie rozpoczął Amenofis III, a zakończył Ramzes II. Leży na wschodnim brzegu Nilu 730 km na południe od Kairu. – Przyp. tłum.

15. Również tutaj autor poplątał osoby, ponieważ Tutmozis II żył w XV wieku p.n.e., czyli około 500 lat przed Salomonem, a co za tym idzie, ponad 500 lat przed zbudowaniem przezeń Świątyni. To oznacza, że nie mógł jej ograbić, ponieważ jej jeszcze wtedy nie było. Zrobił to inny faraon, Szeszank I w roku 925 p.n.e. (według innych źródeł w roku 926 p.n.e.). – Przyp. red.

16. Egipskie bóstwo z głową psa lub szakala związane z kultem zmarłych, opiekun cmentarzy. Anubis uczestniczył w sądzie nad zmarłym. Kiedy przed trybunałem Ozyrysa ważono serce zmarłego będące siedliskiem rozumu i uczuć, Anubis znajdował się przy wadze jako „ten, który liczy serce”. Głównym miejscem jego kultu było Kynopolis. – Przyp. red.

17. Leczenie w Stanach Zjednoczonych bez stosownych uprawnień lub zezwoleń jest bardzo ciężkim przestępstwem, podobnie jak stosowanie nie zatwierdzonych przez FDA (Urząd ds. Żywności i Leków – Food and Drug Administration) preparatów. Stąd stałe podkreślanie przez autora, że biały proszek złota nie jest lekiem i że on sam nie zajmuje się leczeniem ludzi, a także unikanie rozgłosu, który ze zrozumiałych względów mógłby mu bardziej zaszkodzić niż pomóc w czymkolwiek. – Przyp. red.

18. Kundalini to w hinduizmie energia, która spoczywa w uśpieniu w dolnej części kręgosłupa, dopóki nie zostanie zaktywizowana poprzez ćwiczenia jogi, w następstwie których przechodzi w górę poprzez czakry w procesie duchowego doskonalenia. – Przyp. tłum.

19. Energia punktu zerowego to energia, którą ciało posiada w temperaturze absolutnego zera, energia wibracyjna, którą materia zachowuje w temperaturze zera absolutnego, energia, która nigdy nie zanika. – Przyp. tłum.

20. 70 stopni Fahrenheita to dokładnie 21,11 stopnia Celsjusza, z kolei temperatura ludzkiego ciała wynosi 36,6 stopnia Celsjusza, czyli 97,88 stopnia Fahrenheita. – Przyp. tłum.

21. Zgodnie z *Biblią* (Pismem Świętym Starego i Nowego Testamentu wydanym przez Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa, 1980) odnośny urywek brzmi: „A dwanaście bram to dwanaście pereł: każda z bram była z jednej perły. I rynek Miasta to czyste złoto jak szkło przezroczyste”. – Przyp. tłum.

22. Zgodnie z *Biblią* (Pismem Świętym Starego i Nowego Testamentu wydanym przez Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa, 1980) odnośny urywek brzmi: „A mur jego jest zbudowany z jaspisu, a Miasto – to czyste złoto do szkła czystego podobne”. – Przyp. tłum.

23. Apostoł, święty, założyciel Kościoła chrześcijańskiego w Rzymie, gdzie zmarł około 64 roku n.e. Na imię miał Szymon, lecz otrzymał przydomek Piotr lub Kefas, co w języku hebrajskim znaczy „skała”. Był rybakiem z Galilei i pierwszym z dwunastu apostołów. – Przyp. tłum.

[24.](#) Chodzi o tak zwany „efekt Meissnera” polegający na wyemitowaniu pola magnetycznego z materiału przekształcającego się w nadprzewodnik, to znaczy tracącego opór elektryczny przy oziębieniu do pewnej temperatury, zazwyczaj bliskiej absolutnemu zeru. „Efekt Meissnera”, który jest własnością wszystkich nadprzewodników, został odkryty przez niemieckich fizyków, W. Meissnera i R. Ochsenfelda w roku 1933. – Przep. tłum.

[25.](#) Narodowe Instytuty Zdrowia (National Institutes of Health; w skrócie NIH) to agencja rządu Stanów Zjednoczonych zajmująca się prowadzeniem i wspieraniem badań biomedycznych oraz zapobieganiem chorobom. Podlega Departamentowi Zdrowia i Usług dla Ludności. – Przep. tłum.